

Kulisy wegańskiej krucjaty

Zagrożeniem przyszłości jest ekologia, która zamiast służyć planecie i ludziom, wykorzystuje demagogię do siania strachu i walki o władzę. Jakie są motywy działania wielu znanych organizacji proekologicznych?

NASZ AUTOR

prof. Jarosław Całka

UW-M w Olsztynie

Wprowadzanie w życie przez Komisję Europejską Zielonego Ładu było iskrą, która wzniciła wybuch niezadowolenia producentów żywności w Polsce i wielu krajach Unii Europejskiej. Wszystkich zaskoczyła siła i skala rolniczych protestów. Niespodziewanie z dnia na dzień okazało się, że lansowany przez aktywistów ekologicznych i obrońców praw zwierząt plan proekologicznej transformacji europejskiego rolnictwa runął w gruzach.

UDERZENIE W PRODUKCYJNE ROLNICTWO

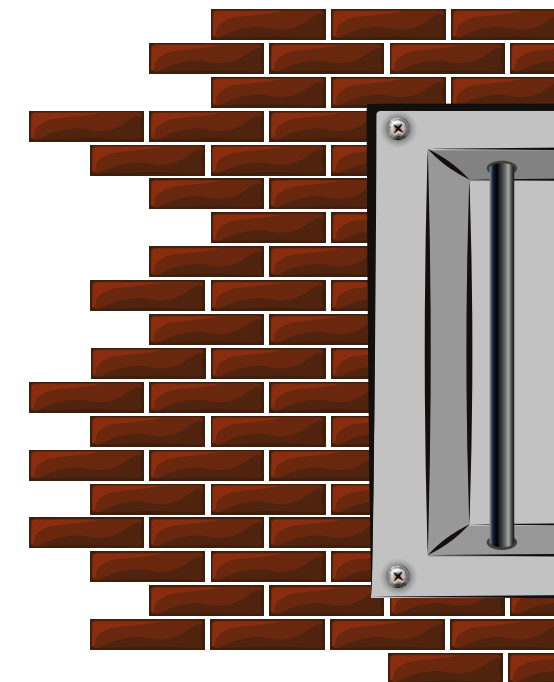
Wprowadzenie w życie postulatów takich jak: ograniczenie, a wręcz rezygnacja ze stosowania środków ochrony roślin i nawozów sztucznych, wyśrubowane wymagania dobrostanowe w hodowli zwierząt, a najlepiej całkowite zaniechanie hodowli zwierząt jako nieetycznej postulowane przez środowisko wegan, nierozzerwalnie prowadzą do olbrzymiego spadku wydajności w rolnictwie i w oczywisty sposób spowoduje bankructwo wielu gospodarstw rolnych. Niekwestionowanym skutkiem wdrożenia Zielonego Ładu w obecnym kształcie byłby dotkliwy wzrost cen artykułów żywnościowych oraz cofnięcie się rolnictwa o kilkadziesiąt lat wstecz. Groźny byłby także spadek konkurencyjności europejskiego rolnictwa w stosunku do pozajunijnych dostawców. Nie trudno dostrzec, że rolnictwo stało się poligonem doświadczalnym i pierwszą ofiarą ekologicznej krucjaty wegańskich

ideologów, chociaż emituje tylko około 8% dwutlenku węgla.

POLITYCZNE ROZGRYWKI

Polityczną siłę ruchu ekologicznego w Europie Zachodniej wiele lat temu dostrzegła i najprawdopodobniej wielokrotnie wykorzystywała dyplomacja rosyjska. Dziennikarskie śledztwa udowodniły, że Rosja dyskretnie finansuje wybrane organizacje ekologiczne w krajach Europy Zachodniej. Aktywność Rosjan w tym obszarze łączy się z zamknięciem w Republice Federalnej Niemiec kilkunastu zeroemisyjnych elektrowni jądrowych, co otworzyło rynek zbytu dla rosyjskiego gazu ziemnego dostarczanego do Niemiec gazociągami Nord Stream. Warto zauważyć, że niemieckie organizacje ekologiczne bardzo anemicznie sprzeciwiały się budowie gazociągów Nord Stream 1 i 2. Niewątpliwym skutkiem tych działań jest uzależnienie całej niemieckiej gospodarki od rosyjskiego gazu, kryzys energetyczny, terazniejsza stagnacja w niemieckiej gospodarce i finalnie powrót do wysokoemisyjnej energetyki węgla brunatnego.

Podobny mechanizm angażujący protesty duńskich i polskich ekologów, obserwowaliśmy podczas budowy duńskiej części gazociągu Baltic Pipe opatrzonego Polskę w norweski gaz ziemny. Tym razem duńscy ekolodzy próbowali zablokować budowę strategicznego dla Polski gazociągu argumentując to koniecznością zachowania chronionych gatunków myszy leśnej i nietoperza znalezionych w śladzie przebiegu gazociągu. Budowę gazociągu krytykował też Green Peace Polska. Nie sposób nie odnotować istotnego rosyjskiego interesu politycznego

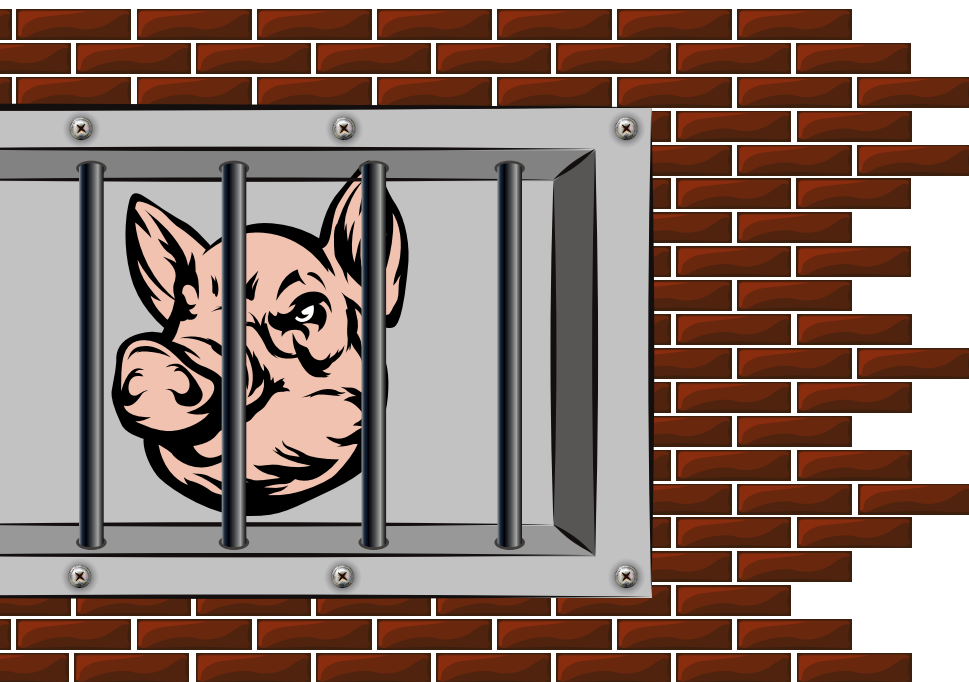


powyższej blokady w kontekście późniejszej inwazji Rosji na Ukrainę i gazowego szantażu całej Europy odcinaniem dostaw gazu ziemnego z Rosji. Gdyby nie Baltic Pipe, Polska do dziś tkwiłaby w głębokim kryzysie energetycznym. Gazociąg Baltic pipe z przepustowością 10 mld m³ rocznie umożliwia obecnie zaspokojenie ponad 50% zapotrzebowania Polski na gaz ziemny.

Jak to się stało, że tworzące Zielony Ład pragmatyczne brukselskie, ale także polskie elity, poddały się sugestiom ekologicznych aktywistów i obrońców praw zwierząt nie biorąc pod uwagę negatywnych realiów ekonomicznych, społecznych, a nawet medycznych weganizacji Europy? Skąd bierze się niezaprzeczalna polityczna skuteczność organizacji i fundacji ekologicznych? Gdzie leży granica między potocznie rozumianą i społecznie akceptowaną ekologią, a ekologicznym terroryzmem? Czy rozwijający się w ostatnich latach ekoterroryzm nie ma przypadkiem swoich korzeni w sposobie finansowania organizacji ekologicznych? I najważniejsze, czy ich struktura organizacyjna, a szczególnie sposób finansowania czyni je odpornymi na biznesowe i polityczne oczekiwania darczyńców i sponsorów?

NAJWAŻNIEJSZE SĄ PIENIĄDZE

Większość z nas postrzega organizacje i fundacje ekologiczne jako stowarzyszenia zaangażowanych społeczników walczących o szczytne ekologiczne i klimatyczne cele. Ten wyidealizowany obraz jest tylko w czę-



nym jest zamknięcie fermy i wprowadzenie powszechnego weganizmu. Stowarzyszenie Otwarte Klatki promocję weganizmu ma zapisaną w swoim statucie. Greenpeace Polska i WWF Polska również propagują weganizm. Do zamknięcia fermy mają doprowadzić pikety i niekończące się żądania poprawy dobrostanu zwierząt czyniące hodowlę nieopłacalną (brzmi znajomo). Upadek hodowli zwierząt mają przyspieszyć propozycje dodatkowego opodatkowania mięsa zgłaszane przez aktywistów, a nawet przez niektórych posłów. Świadomość opisanego powyżej zagrożenia polegająca na stygmatyzacji, nękanii, a potem wykluczeniu społecznym, budzi szczególne obawy wśród hodowców zwierząt. Rolnicy widzą z jaką zaciekleścią i konsekwencją ten scenariusz od lat jest realizowany przez lobby proekologiczne w stosunku do myśliwych. Trudno nie dopatrzeć się w tych działaniach znamion programowego ekoterroryzmu. Rolnicy mają tego dość i między innymi dlatego protestują przeciwko Zielonemu Ładowi.

PROGRAMOWY EKOTERRORYZM

Zastanawiająca jest długość listy etatowych pracowników fundacji (42 osoby), którą przeciętny Polak kojarzy z protestami małych grup społecznych aktywistów przed fermami drobiu. Nic bardziej mylnego. Organizowanie lokalnych protestów to tylko wierzchołek góry lodowej w działalności fundacji ekologicznych. Nawet duże firmy przemysłu spożywczego nie mogą spać spokojnie. Ogrom swoich zasobów i energii ideologicznie zmotywowanych pracowników, w tym także społecznych, fundacje skupiają na przekonywaniu i wywieraniu presji (nazywanej przez aktywistów „monitoringiem”) na producentów, przetwórców żywności, dystrybutorów artykułów spożywczych, krajowe oraz globalne sieci handlowe i gastronomiczne. Praktycznie cały system, od producentów po sprzedawców żywności, znalazł się pod „przekonującym monitoringiem” współpracujących ze sobą organizacji i fundacji ekologicznych. Dla producentów, przetwórców, dystrybutorów i sieci handlowych ryzyko utraty budowanej latami ogromnym kosztem marki handlowej zwiastuje utratę klientów i katastrofę finansową. Dlatego strach przedsiębiorców

ści prawdziwy, gdyż dotyczy głównie emocjonalnie zaangażowanych społeczników nieotrzymujących za swą pracę gratyfikacji finansowej. Jednak trudno sobie wyobrazić nawet dobrze zorganizowanych, ale pozbawionych funduszy społeczników, którzy byliby w stanie organizować kosztowne ogólnokrajowe kampanie informacyjne z wykorzystaniem mediów społecznościowych, prasy, radia i telewizji, na masową skalę. Jest to niemożliwe ze względu na bardzo duże koszty takich przedsięwzięć. Krótko mówiąc, fundacje do realizacji swoich celów potrzebują wysoko opłacanych specjalistów, a więc również pieniędzy. Fundacje ekologiczne także zwykle postrzegamy jako bezinteresowne grupy młodych ludzi spontanicznie ratujące bezdomne psy i koty, czy protestujące przeciwko wycince drzew. Większość z nas przeżyje jednak szok przeglądając dostępną w Internecie listę stanowisk specjalistów i wynagrodzeń osób w nich zatrudnionych (patrz ramka).

NAGONKA NA ROLNIKA

Rolnicy i właściciele ferm hodowlanych najczęściej nie zdają sobie sprawy z kim przyjdzie im się mierzyć, gdy w bramie swojego gospodarstwa zobaczą grupę aktywistów z transparentem np. Otwartych Klatek. W rzeczywistości właściciel fermy jest bezbronny wobec przemocy kilkudziesięcioosobowej maszyny korporacyjnej dysponującej budżetem 11 milionów złotych i dodatkowo wspieranej przez działania medialne. Aktywiści, a raczej pro-

fesjonałiści, realizując program fundacji wykorzystują sprawdzoną w wielu krajach Zachodu strategię szantażu społecznego. W obecności kamer żądają poprawy dobrostanu zwierząt, a następnie w mediach społecznościowych, lokalnej prasie, radiu i telewizji, prowadzą nagonkę na właściciela. Bezbronny i osamotniony właściciel jest w ten sposób społecznie stygmatyzowany. Nagonkę wspiera szerzący się w Internecie hejt mający zdyskredytować hodowcę i podburzyć lokalną społeczność przeciwko funkcjonowaniu gospodarstwa. Ciosem nokautującym dla hodowcy bywa wizyta w gospodarstwie znanej ze wspierania ekologów ogólnokrajowej stacji telewizyjnej, która następnie na całą Polskę emituje program przedstawiający właściciela i jego przedsiębiorstwo rolnicze w atmosferze skandalu. Taki komunikat jest zwykle tendencyjny i nawet jeśli pojawią się w nim próby argumentacji właściciela, to są one celowo w nim marginalizowane. Pokazanie w telewizji krajowej, a nawet lokalnej, właściciela hodowli w roli negatywnego bohatera odpowiedzialnego za cierpienie zwierząt praktycznie wyklucza go z lokalnej społeczności, a u innych hodowców budzi lęk, że również mogą się stać celem takiego ataku.

OD POPRAWY DOBROSTANU DO ZAMKNIĘCIA FERMY

Zwykle doraźnym celem akcji jest poprawa warunków utrzymania zwierząt lub inna argumentacja, np. proklamacyjna, jednak dążeniem dalekosię-

Korporacja w pigułce

▷ Stowarzyszenie Otwarte Klatki, losowo wybrane jako jedna z kilku znaczących (obok WWF Polska i Greenpeace Polska) proekologicznych fundacji działających w Polsce, publikuje w Internecie następujące dane.

Stowarzyszenie zatrudnia obecnie 42 osoby. Oto lista tylko niektórych specjalistów i ich aktualne wynagrodzenia miesięczne:

- ▷ Menadżer ds. Budowania Relacji z Darczyńcami – 8,620.07 zł brutto
- ▷ Menadżer ds. Fundraisingu (Menadżer ds. zbierania funduszy) – 7,917.69 zł brutto
- ▷ Specjalista ds. Relacji Biznesowych – 8,109.25 zł brutto
- ▷ Specjalista ds. People Operations (Specjalista ds. sterowania ludźmi) – 7,789.99 zł brutto.
- ▷ Dyrektor ds. Zmian Społecznych – 10,791.05 zł brutto
- ▷ Menadżer ds. Kampanii Społecznych – 9,450.15 zł brutto
- ▷ Menadżer ds. Public Relations (Menadżer ds. polityki informacyjnej) – 9,960.97 zł brutto
- ▷ Dyrektor ds. Kampanii – 11,365.72 zł brutto
- ▷ Menadżer ds. Budowania Relacji Indywidualnych – 8,875.48 zł brutto
- ▷ Menadżer ds. Kluczowych Partnerów – 9,833.27 zł brutto

- ▷ Dyrektor ds. Śledztw i Interwencji – 11,940.39 zł brutto
 - ▷ Specjalista ds. Rozwoju Kampanii Rolniczych (Specjalista ds. promocji weganizmu) – 7,726.14 zł brutto
 - ▷ Graphic Designer (Projektant grafiki) – 8,939.33 zł brutto
 - ▷ Specjalista Zarządzania Produkcją Video – 8,173.10 zł brutto
 - ▷ Communications and Linguistic Content Manager (Menadżer ds. komunikacji i treści językowych) – 9,769.41 zł brutto
 - ▷ Menadżer ds. Produkcji Eventowej i Komercyjnej – 9,960.97 zł brutto
 - ▷ Movement Building Manager (Kierownik budowy ruchu [fundacji]) – 10,471.79 zł brutto
 - ▷ Menadżer ds. Organizacji Eventów (Menadżer ds. organizacji wydarzeń społecznych) – 9267.07 zł brutto
 - ▷ Specjalista ds. Rzecznictwa – 6,768.35 zł brutto
 - ▷ Fotoreporter – 11,748.84 zł brutto
 - ▷ Director of Global Development (Dyrektor ds. globalnego rozwoju [fundacji]) – 11,110.31 zł brutto
 - ▷ Menadżer ds. Budowania Strategii w Europie Wschodniej – 8,364.66 zł brutto
- Zaledwie pobieżna analiza tej listy jednoznacznie ukazuje kadrowo-korporacyjną strukturę organizacyjną Otwar-

tych Klatek, którą tworzą dobrze opłacani specjaliści zajmujący się inżynierią społeczną – definiowaną przez Encyklopedię PWN jako „...przeprowadzanie zmian społecznych według ustalonego projektu”.

Jak wynika z nazw etatów pracownicy Otwartych Klatek zajmują się między innymi:

- zbieraniem funduszy i działalnością biznesową - co najmniej sześć osób z pełnej 42 osobowej listy,
- wprowadzaniem zmian społecznych zgodnych z programem stowarzyszenia,
- wprowadzaniem zmian prawnych promujących ideologię wegańską,
- organizowaniem kampanii biznesowych, społecznych i edukacyjnych
- popularyzujących program fundacji,
- przygotowaniem materiałów informacyjno-propagandowych, video i grafiki (infografiki) dla mediów, szczególnie dla Internetu i współpracą z mediami,
- inicjowaniem i nagłaśnianiem w mediach śledztw prowadzonych przez fundację w celu polaryzacji społeczeństwa i budowania zaplecza społecznego dla fundacji,
- ekspansją firmy w Polsce, Europie i na świecie,
- kontaktami i wymianą doświadczeń z partnerami zagranicznymi

przed „ekologicznym monitoringiem” jest uzasadniony.

Na szczycie tego wielopoziomowego spektrum działań ekologów znajdują się pracujący w fundacjach prawnicy przygotowujący propozycje zmian prawa na „bardziej ekologiczne” i zajmujący się wywieraniem presji na komisje sejmowe. Często ich działania popierają współpracujący politycy i parlamentarzyści promujący inicjatywy ustawodawcze ekologów.

Ekoterror stał się normą w działaniach już nie tylko tzw. ekologów, ale również spowodował erozję zdrowego rozsądku wśród brukselskich eurokratów. Świadczy o tym chociażby plan wprowadzenia zakazu używania papieru toaletowego, następnie zastąpienie go produktem słomopochodnym i przymusu używania bidetów.

POLSKA RACJA STANU

W świetle opisanego aparatu grupowej przemocy, stosowanego przez organizacje i fundacje ekologiczne, naturalną staje się obawa o możliwość celowego wykorzystywania olbrzymiej sprawczości tych organizacji przez darczyńców i sponsorów zainteresowanych zapaścią polskiego i europejskiego rolnictwa. Nie trzeba być ekspertem, żeby zauważyć, że koszty produkcji rolnej w Polsce i Unii Europejskiej zawsze będą wyższe niż w Rosji, czy krajach Ameryki Południowej.

Wagę znaczenia samowystarczalności żywnościowej Polski i Europy powinien uświadomić nam kryzys wywołany zerwaniem łańcuchów dostaw w wyniku niedawnej pandemii COVID-19. Tymczasem brukselscy eurokraci chcą doprowadzić do zapaści europejskiego

rolnictwa i importować tanią żywność spoza Unii, a spokój społeczny rolników kupować gotówkowymi dotacjami. Nie trzeba mieć wiedzy eksperta żeby przewidzieć, że z czasem Rosja (wojna kiedyś się skończy) uzależni żywnościowo Unię od siebie, ponieważ już dzisiaj zalewa rynek swoją tanią pszenicą. Jest oczywistym, że niszczenie polskiego rolnictwa przez antyrolnicze zapisy Zielonego Ładu oraz wspierające ich realizację fundacje ekologiczne, godzi w polski interes narodowy. Ten mechanizm autodestrukcji przypomina chorobę autoimmunologiczną, która nieuchronnie doprowadzi do samozniszczenia polskiego i europejskiego rolnictwa. W świetle opisanych zagrożeń należy podkreślić, że Polska musi!!! być producentem żywności i to nie tylko na własne potrzeby, lecz

także na eksport. Tym bardziej, że wobec ubytku ziem uprawnych z powodu zmian klimatycznych (np. w Afryce) oraz niekontrolowanego wzrostu liczby mieszkańców Ziemi, strategiczne znaczenie krajów produkujących żywność będzie rosło. Dlatego polską racją stanu jest rozsądna stopniowa akceptowana przez rolników proklimatyczna transformacja naszego rolnictwa oparta na mechanizmach rynkowych, a nie na dotacjach i rozdawnictwie pieniędzy. Rolnicy wielokrotnie artykułowali, że chcą uzyskiwać godne przychody ze sprzedaży swoich produktów, a nie finansowe dotacje. Farmerzy, planując przyszłe zasiewy i kierunki hodowli kierują się rachunkiem ekonomicznym. Choć dotacje pieniężne doraźnie kupują spokój społeczny, to ostatecznie utrudniają planowanie produkcji rolniczej, gdyż osłabiają rolę rynku.

ŹRÓDŁA RADYKALIZMU

Spółecznie atrakcyjną retorykę fundacji, bazującą na kreowaniu lęków klimatycznych i empatii dla cierpienia zwierząt, szczególnie łatwo przejmują młodzi ludzie czerpiący wiedzę głównie z Internetu. Obserwując prozwierzęce portale internetowe można przekonać się jak perfekcyjnie zawłaszczają one emocje i wrodzoną wrażliwość dzieci i młodzieży (także dorosłych) epatując je scenami okrucieństwa i przemocy wobec zwierząt, a następnie kontrastując je z obrazami przesympatycznych, ufnych i przyjacielskich czworonogów. Tłem tego przekazu jest obraz zbliżającej się klęski klimatycznej na Ziemi. W ten sposób organizacje ekologiczne kształtują emocje i psychikę zwłaszcza młodych ludzi i budują środowisko swoich sympatyków, spośród których skutecznie rekrutują nowe pokolenie aktywistów. Nie do zaakceptowania jest fakt, że kreowany przez socjotechników fundacji poziom ekologicznej indoktrynacji sprzyja tworzeniu postaw skrajnych i nieracjonalnej agresji. W Europie Zachodniej ekoterroryzm przybierał już nawet formy anarchizmu ekologicznego, polegającego na niszczeniu instalacji przemysłowych przez fanatycznych ekologów. Przykładem może być niedawne zniszczenie masztu energetycznego w fabryce samochodów elektrycznych Tesli w Niemczech. Spowodowało ono zamknięcie fabryki (straty oszacowano na

120 mln euro) i kilkudniowy brak dostaw prądu dla kilku tysięcy okolicznych mieszkańców. Widać wyraźnie, że ekolodzy radykalizują się, a ich ideologia w wielu przypadkach oderwała się od realnego życia, prowadząc do zachowań ekstremalnych nie uwzględniających gospodarczych i społecznych skutków działań pseudoekologicznych. W tym przypadku możemy już mówić o przeistoczeniu ekologii jako (dyscypliny naukowej lub postawy społecznej wyrażającej troskę o środowisko) w ekoreligię. Nazwijmy ją ekogizmem, czyli niszczycielskim ruchem społecznym, który czerpie siłę z fanatyzmu swoich wyznawców (ekologistów).

ZIELONA GRANICA

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy zgadzamy się z koniecznością zapobiegania zmianom klimatycznym, ochrony środowiska przed skażeniem i zapewnieniem zwierzętom dobrych warunków życia. Zdecydowana większość z nas aktywnie uczestniczy w realizacji tych celów. Obecnie powszechne jest segregowanie i recykling odpadów, wspieranie schronisk dla zwierząt, sprzątanie otoczenia nie tylko podczas Dni Ziemi. Wspaniałym wyrazem takich działań jest Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy (Brawo dla Jurka Owsiaaka!!!), przecież człowiek jest również częścią natury i też często potrzebuje pomocy. We wszystkich tych akcjach uczestniczą miliony Polaków. Chciałbym mocno podkreślić, że zaangażowanie i społeczna praca (z naciskiem na społeczną) członków wszystkich organizacji i stowarzyszeń działających na rzecz środowiska zasługuje na uznanie i szacunek. Natomiast pseudoekologiczna głupota, przemoc, szantaż, wymuszenia, hejt i terror, już nie. Protest rolników wspierany przez leśników, myśliwych i pszczelarzy przeciwko Zielonemu Ładowi jest wyrazem sprzeciwu przeciwko takim metodom działania organizacji ekologicznych.

NIE WYLEWAJMY DZIECKA Z KĄPIELĄ

Odmieniany w mediach przez wszystkie przypadki Zielony Ład stał się symbolem porażki brukselskich wizjonerów. I chociaż w obecnym kształcie jest nie do przyjęcia, to jednak wiele założeń tego projektu niewątpliwie jest wyrazem dalekowzroczności i rozsąd-

nej strategii na przyszłość. Pozytywnym przykładem może być jego część dotycząca rozwoju sektora odnawialnych źródeł energii (OZE). Inwestycje w tym obszarze zapewnią nam czyste powietrze, zmniejszą zanieczyszczenie środowiska i uniezależnią energetycznie od paliw kopalnych: węgla, ropy i gazu ziemnego. Nie wylewajmy więc dziecka z kąpielą.

DOKĄD ZMIERZAMY?

Bieżący kryzys zdetonowany ograniczeniami Zielonego Ładu oraz nieograniczonym otwarciem unijnego rynku na import artykułów rolnych z Ukrainy przypominał nam, że powinniśmy chronić naszych producentów żywności. Mimo, że wojna w Ukrainie trwa już dwa lata, przekaz ten nie przebił się do świadomości aktywistów nękających hodowców. Brak refleksji ze strony działaczy nie zaskakuje, gdyż walka z sektorem hodowlanym wpisuje się w strategię prozwierzęcych fundacji, które promując dietę roślinną dążą do całkowitej likwidacji hodowli zwierząt.

Polskie rolnictwo ma wielkie sukcesy. I tak, na przykład, dzięki tytanicznej pracy polskich hodowców drobiu nastąpił dynamiczny rozwój tego sektora rolnictwa. Polska jest obecnie trzecim eksporterem drobiu na świecie po Brazylii i Stanach Zjednoczonych. Stał się globalnym graczem osiągając w 2023 roku 4,2 mld dolarów sprzedaży eksportowej. Co ważne, sektor drobiarski ma duży potencjał perspektywicznego rozwoju, gdyż może przetwarzać ziarna zbóż w nadmiarze zalegające polskie magazyny na drobiowe mięso, wydatnie pomagając w ten sposób polskim rolnikom. Pamiętajmy, że polski drób jest eksportowany do ponad 60 państw świata i ze względu na przystępną cenę stanowi w tych krajach podstawę żywienia ubogich warstw społecznych, chroniąc je przed niedożywieniem i głodem.

POLSKA ŻYWNOSĆ ZDROWA I BEZPIECZNA

Trzeba podkreślić, że polscy producenci przestrzegają europejskie standardy fitosanitarne i dobrostanowe, wytwarzając finalnie zdrową i bezpieczną żywność. Zwłaszcza etatowi liderzy fundacji proekologicznych powinni mieć świadomość, że blokując budowę nowych ferm i utrudniając funkcjonowa-

Niezbędna kontrola źródeł finansowania

▷ Za radykalizacją postaw ekologów może stać sposób finansowania ich struktur organizacyjnych lub inna pieniężna zależność. Finansowanie ekofundacji przez darczyńców zagranicznych bardzo łatwo może prowadzić do uzależnienia fundacji od oczekiwani sponsorów, szczególnie w sytuacjach gdy darczyńcy wpłacają duże kwoty. Taka zależność może odpowiadać za niechęć protestujących aktywistów do osiągnięcia racjonalnych kompromisów w prowadzonych sporach. *(W przypadku Otwartych Klatek aż 72% budżetu stowarzyszenia wynoszącego prawie 11 mln złotych w 2022 roku, pochodziło z zagranicy. WWF Polska w roku rozliczeniowym 01.07.2022 – 30.06.2023 dysponowała przychodem 34 566 365 zł, z czego 28 918 588 złotych pochodziło od darczyńców prywatnych. Greenpeace Polska w roku sprawozdawczym 2022 włądała przychodem 14 700 000 zł, z czego z donacji od osób fizycznych i prywatnych uzyskała 14 400 000 zł.)*

Destrukcyjna postawa aktywistów nie dziwi, gdyż polubowne rozwiązywanie problemów pozbawiłoby darczyńców motywacji do kolejnych darowizn finansowych, etatowych działaczy środków do życia, a całą społeczność aktywistów paliwa emocjonalnego generowanego przez atmosferę walki o słuszną sprawę. W dłuższej perspektywie brak emocji sporu doprowadziłby do problemów z tożsamością środowiska i jego dezintegracji. W związku z powyższym już dziś społeczne konsekwencje działalności aktywistów są dotkliwe. Bezkompromisowe i nieakceptowalne społecznie zapisy „Zielonego Ładu” są tego najlepszym przykładem.

STATUS PRAWNY FUNDACJI WYMAGA ZMIAN

Fundacje ekologiczne w naszym kraju są organizacjami pożytku publicznego i są traktowane na równi np. z hospicjami, domami opieki dla seniorów, czy fundacjami prowadzącymi schroniska dla zwierząt. Różnica w postrzeganiu charakteru tych organizacji jest kluczowa dla procesów politycznych w naszym kraju. Fundacje ekologiczne dysponujące wielomilionowymi budżetami, mające swoich posłów w Europarlamencie, parlamencie krajowym i ministrów w obecnym rządzie, są *de facto* partiami politycznymi. Powinny zatem działać według ram prawnych przewidzianych dla partii politycznych, a nie chować się pod parasolem organizacji działających *pro publico bono* i jednocześnie korzystać z niedopuszczalnego dla partii politycznych zagranicznego finansowania.

Konstytucja gwarantuje nam wolność zrzeszania się i jest to jeden z fundamentów społeczeństwa obywatelskiego. Olbrzymia siła sprawcza niektórych fundacji wynika z ich ogromnych budżetów pochodzących głównie z zagranicy. Ustawodawca przyjmując 2 kwietnia 1997 roku Konstytucję Rzeczypospolitej nie przewidział rosnącego wpływu takich organizacji na społeczeństwo, gospodarkę i system polityczny w naszym kraju. Ten postępujący proces zwiększa ryzyko otwarcia polskiego systemu politycznego na wpływy zewnętrzne, gdyż polskie prawo zezwala na finansowanie fundacji i stowarzyszeń przez darczyńców zagranicznych. To bardzo trudny i skomplikowany temat, ponieważ z jednej strony dotyczy fundamentów demokracji, jednak z drugiej stwarza dla niej

olbrzymie zagrożenie zewnętrzne.

Jednoznaczne zdefiniowanie prawne finansowania tych instytucji powinno być kluczowe w związku z nasilającym się zagrożeniem wpływu obcej agentury. Media donoszą o dużej aktywności nieprzychylnych nam obcych służb zwłaszcza w Internecie, a dla fundacji ekologicznych Internet jest najważniejszą platformą komunikacji społecznej. Specjalista ds. bezpieczeństwa, prof. Daniel Boćkowski z Uniwersytetu w Białymostku stwierdził, że Rosjanie finansują ekologów w celu wywierania wpływu na społeczeństwa krajów europejskich. W związku z powyższym zagrożeniem, sprawozdania finansowe polskich fundacji i organizacji ekologicznych powinny dokładnie opisywać źródła finansowania, szczególnie te z zagranicy, a pochodzenie pieniędzy powinno być kontrolowane przez polskie służby. Mocnym dowodem słuszności tego postulatu są doniesienia niemieckiego Die Welt („Putin opłacał ekologów, by zablokować Zachód. Przekazał 82 mln euro.”, Money.pl, 2022).

Musimy lepiej chronić nasz kraj i gospodarkę, w tym rolnictwo przed próbami wpływu i destabilizacji ze strony obcych służb, a być może także zagranicznej konkurencji gospodarczej. Biorąc pod uwagę częste blokowanie przez ekologów strategicznych inwestycji w naszym kraju oraz siłowe forsowanie nieakceptowanych założeń Zielonego Ładu w rolnictwie, podjęcie dyskusji na ten temat leży również w żywotnym interesie organizacji ekologicznych. Tym bardziej, że mogą być one nieświadomym narzędziem wpływu wykorzystywanym przez obce służby lub konkurencję na globalnym rynku producentów żywności.

nie dotychczasowych, doprowadzą do zapaści i likwidacji sektora drobiarskiego w Polsce. W konsekwencji wywoła to utratę tysięcy miejsc pracy nie tylko na fermach, ale także doprowadzi do upadku gospodarstw produkujących paszę dla hodowanych zwierząt i w rezultacie spowoduje przeniesienie produkcji na Ukrainę lub do innych krajów. W krajach pozaunijnych nie obowiązują europejskie stan-

dardy w produkcji drobiu. W efekcie będziemy importować i konsumować mięso niespełniające europejskich wymagań fitosanitarnych. Na zakończenie przypomnę stare polskie porzekadło: „Nie zabija się kury, która znosi złote jajka”. Nasi przodkowie zawarli w tym powiedzeniu życiową mądrość, z której wszyscy powinni czerpać inspirację do budowy potęgi polskiego rolnictwa.

Prof. dr hab. Jarosław Całka

Stypendysta Fulbrighta, 5 lat pracował na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych i Republice Federalnej Niemiec. Autor i współautor 181 publikacji naukowych.

Jego prace były cytowane 1641 razy. Obecnie kieruje Katedrą Fizjologii Klinicznej na Uniwersytecie Warszawsko-Mazurskim w Olsztynie.